Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480·—, z odnoszeniem do domu M 520·—. Zamiejscowa M 540·—. Zagranica 640.—

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 122. Kraków, sobota 6. maja 1922 r. Rok V.

Mordercy dwóch policyantów schwytani.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 5).

Nafta — niebezpieczeństwem dla Genui.

Przy jednem z pierwszych zajść na plenarnem posiedzeniu konferencyi — Lloyd George oswiadczył, że konferencye pokojowe są rzeczą bardzo niebezpieczną. — bo zawierają zawsze bardzo wiele materyałów wybuchowych i łatwo palnych.

Ostatnio jednym z takich najbardziej palnych materyałów okazała się nafta — **nafta kaukazka.** Już na kilka miesięcy przed otwarciem konferencyi prasa francuska poruszała sprawę nafty kaukazkiej, — a jeden z deputowanych Izby francuskiej drukował nawet w „Journal de Pologne" artykuł w tej sprawie, podnosząc myśl, aby zagraniczni właściciele pól naftowych na Kaukazie wystąpili w Genui, zrzeszeni solidarnie, z żądaniem odszkodowania lub zwrotu własności. Z tą akcyą naftową wiązała się sprawa Gruzyi i innych republik kaukazkich, które oświadczały oddawna swą gotowość do uszanowania praw koncesyonaryuszy aliančkich.

To też sprawa protestów gruzińskich wypłynęła na konferencyi właśnie na falach nafty — i dzięki swemu związkowi z naftą miała i ona większe znaczenie, niż jej się powszechnie przypisuje.

Cały zaś zatarg ostatni o uchylenie się Francyi i Belgii od podpisania kontrmemoryału aliantów — **wynikł ze sprawy naftowej.** Zdaje się obecnie nie ulegać wątpliwości, że **bolszewicy zawarli już pocichu umowę z Anglikami i Holendrami,** przyznającą im koncesye naftowe na terenach, które uprzednio należały do Belgów. Francuzów i innych. **Stąd oburzenie Francyi i Belgii i stąd też ugodowość angielska w stosunku do bolszewików.**

Nafty bowiem na świecie jest tak stosunkowo niewiele, że **o każde źródło toczy się zacięta walka.** Głównymi partnerami w tej walce są 2 trusty: angielsko-holenderskie Towarzystwo „Royal Dutsch" i amerykańskie „Standard Oil Comp.". Uzyskując koncesyę od bolszewików, Anglo-Holendrzy odnoszą wielki sukces. Konkurenci zaś ich i przeciwnicy nie mogą na to patrzeć obojętnie.

Stąd zaś wyniknie jeden skutek: **zaostrzenie się stanowiska Ameryki wobec bolszewików** — a w konkluzyi **wzmocnienie pozycyi i utrwalenie opornej wobec bolszewików polityki Francuzów na konferencyi, dzięki cichemu poparciu Ameryki.**

I tak, jak źródła nafty w Mezopotamii odegrały i odgrywają do dziś olbrzymią rolę w podtrzymywaniu przez Anglię wojny w Małej Azyi, — tak samo **nafta kaukazka jest materyałem, który może rozpłomienić najostrzejsze scysye w Genui.** Istotnie — nafta jest palnym i niebezpiecznym materyałem na okręcie konferencyi genueńskiej.

Umowa naftowa z Rosyą.

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Genui pod datą 5-go maja: W ostatnich dniach mówiono w Genui o układzie naftowym, który Comp. Shell miała zawrzeć z delegacyą rosyjską. **Wiadomość ta została zaprzeczona ze strony angielskiej i rosyjskiej, zdaje się jednakże, że coś jest w tem prawdy,** albowiem w jesieni roku zeszłego, kiedy

Sir Robert Horne zawierał układ gospodarczy między Anglią a Rosyą, wówczas pułkownik Boyle jako przedstawiciel Spell Comp i Royal Dutch Comp. wdrożył rokowania w sprawie uzyskania koncesyi naftowej. Rokowania te toczyły się aż do czasu konferencyi w Cannes. Pułkownik Boyle widział się w Genui z Krasinem i oświadczył mu, że rokowania nie mogą być kontynuowane przed ukończeniem konferencyi genueńskiej. A więc dotychczasowe rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Zdaje się jednak, że faktycznie mówiono w Genui z Krasinem o koncesyach naftowych. Co prawda, sprawę tę poruszyła osoba, która nie miała do tego urzędowego upoważnienia.

Nafta przyczyną odmowy belgijskiej.

Genua. (PAT) WBK. Dotychczas niema żadnych wiadomości o tem, czy Belgijczycy i Francuzi podpiszą memoryał, przypuszczają jednak, że, że **Belgijczycy zwlekają tylko z powodu rokowań naftowych** i że jeszcze na czas przystąpią do memoryału. Komunikują dalej że w **Paryżu osiągnięto w tej sprawie zupełne porozumienie między Belgią a Francyą.** Ma to wynikać z oświadczenia Rady ministrów, że będzie postępowała solidarnie z Belgią. **Francya nie chce przed Belgijczykami wyrazić swej zgody na memoryał** i pragnie przeczekać na decyzye Belgów, która ma rychło nastąpić.

Przednia straż rewolucyi światowej w Genui.

Genua. (AW). Radek ogłasza w germanofilskim bolszewizującym „L'Humanite" artykuł, w którym zaznacza, że Genua jest obecnie widownią **decydującej walki między przednią strażą rewolucyi światowej a światem kapitalistycznym.**

Jak odpowie Rosya?

Wiedeń (PAT). „Arbeiter Zeitung" donosi z Genui pod datą 4 b. m., że jak słychać odpowiedź delegacyi sowieckiej na memoryał, wręczony Cziczerinowi, spodziewana jest z końcem tygodnia. W kołach francuskich przypuszczają, że **odpowiedź sowietów będzie taka, iż w najlepszym wypadku można oczekiwać odroczenia konferencyi.** Delegacya francuska nie wierzy, aby Rosya dała pozytywną odpowiedź. Do czasu nadejścia tej **odpowiedzi nie będą się odbywały posiedzenia.**

Czecho-Słowacya nie solidaryzuje się z Francyą

Praga (PAT. WBK). „Czeskie Słowo" pisze: Czesko-słowacka delegacya w kwestyi memoryału pod adresem Rosyi nie mogła pójść za przykładem Francyi. Jakkolwiek Czechosłowacya nie obiecuje sobie wielkich sukcesów gospodarczych z rozpoczęcia stosunków z Rosyą, to jednak **musi uregulować swój stosunek do tego państwa z punktu widzenia własnych interesów, które tym razem nie są identyczne z interesami francuskimi.**

Sprawa wschodnich granic Polski na porządku dziennym.

Warszawa (tel. wł.). Według otrzymanych tu z Genui wiadomości, na obiedzie, wydanym przez ministra Skirmunta na cześć uczestników konferencyi, Lloyd George był w humorze doskonałym i rozmawiał ze Skirmuntem za pośrednictwem belgijskiego delegata Jaspara. **Skirmunt wskazał na potrzeby uregulowania granic wschodnich Polski,** na co Lloyd George odpowiedział, że rozumie to doskonale i uczyni wszystko, co leży w jego mocy, aby życzeniom Polski zadość się stało. Skirmunt zaznaczył, że według opinii **społeczeństwa polskiego o żadnych ustępstwach terytoryalnych** mowy być **nie może.** W tej sprawie Skirmunt ma odbyć dłuższą konferencyę z Lloydem Georgem. Nie jest rzeczą wykluczoną, że **sprawa naszych granic będzie załatwioną na najbliższem zebraniu Rady Najwyższej.** Gdzie ta narada się odbędzie, ustali porozumienie się Barthou z Poincarem. W każdym razie Lloyd George nalega, aby Rada Najwyższa zebrała się przed końcem konferencyi genueńskiej.

Francya przystąpi do układu pokojowego.

Warunkiem — podpisanie traktatu przez Rosyę.

Genua (PAT. WBK.). Ze źródła francuskiego donoszą: W Paryżu zebrała się dziś przed południem w ministerstwie spraw zagranicznych **rada ministrów pod przewodnictwem Poincarego.** Obradowano **nad paktem pokojowym,** którego projekt został wypracowany w Genui i **postanowiono przystąpić do tego układu pod warunkiem, że prawa Francyi, wynikające z układu wersalskiego, będą wyraźnie uznane i zagwarantowane.** Delegacya francuska w Genui zaproponuje **kilka drobnych zmian.** Rada ministrów postanowiła **jednogłośnie, aby Francya przystąpiła do paktu pokojowego z tem zastrzeżeniem, że także i Rosya do niego przystąpi. Rosya ma się zobowiązać do nieatakowania swoich sąsiadów na przeciąg lat 10-ciu** oraz do uznania **na przeciąg lat 10-ciu granic, ustalonych układem wersalskim,** którego Rosya nie podpisała. Także ma być w pakcie wyraźnie zastrzeżone, że nie naruszą on w niczem sankcyi, przysługujących aliantom **według układu wersalskiego** na wypadek, gdyby Niemcy nie wypełniły swoich zobowiązań. Pakt pokojowy ma dalej wyraźnie uznać wielkie międzynarodowe **umowy, wykluczające wszelki powrót na tron rodziny Habsburgów albo Hohenzollernów.** Dalej **nie powinien układ** pokojowy sprzeciwiać się definitywnym układom, które zostały zawarte przez pewne mocarstwa. Dotyczy to zarówno układu francusko-belgijskiego, układu polsko-francuskiego i układu małej ententy.

Krytyka rządu w Sejmie.

Warszawa. (Tel. wł.). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu wypełnił dalszy ciąg debaty budżetowej. Poseł Witos wygłosił dłuższe przemówienie, w którem zaatakował min. **Michalskiego i min. Skirmunta.** Słuchając mowy posła Witesa, odniosło się jednak wrażenie, że ten najwybitniejszy **klub w Sejmie odda swe głosy za votum ufności dla gabinetu,** aby nie powodować szkodliwego dla państwa przesilenia gabinetowego.

Warszawa (tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu w dyskusyi nad eksposé rządu przemawiali: posłowie Witos, Gąsiński, Wojdaliński i Dubanowicz, poczem dyskusyę odroczono.

Następne posiedzenie jutro o godzinie 3-ej po południu. Na porządku dziennym między innemi są sprawy: projekt o państwowej służbie cywilnej, wniosek nagły posła Rossета o zakazie uczęszczania do domu gry w Sopotach dla urzędników, oficerów i żołnierzy, wniosek posła Zamorskiego o uposażeniu szkół rolniczych i wniosek klubu Ch. dem. o uposażeniu duchowieństwa.

Sprawa Jaworzyny.

Warszawa (tel. wł.). Rada ministrów przedłożyła do 6-go czerwca termin rozstrzygnięcia sporu o Jaworzynę, w bezpośrednich rokowaniach między Polską a Czechosłowacyą.

Konwent seniorów.

Warszawa (tel. wł.). Na piątek zwołanym został konwent seniorów dla ustalenia kalendarza prac sejmowych.

O płacenie daniny.

Warszawa (tel. wł.). Z dniem 5 b. m. wprowadzone będą w życie jak najostrzejsze środki egzekucyjne przeciwko opieszałym płatnikom daniny.

Akcya rządu przeciwko drożyźnie.

Warszawa. (PAT). Minister spraw wewnętrznych rozesłał do wszystkich wojewodów następujący okólnik w **sprawie zwalczania drożyzny.** Okólnik ten wzywa do zastosowania jak najenergiczniejszych środków doraźnych przeciwko niepohamowanej chęci zysków ze strony **nieuczciwych spekulantów,** oraz nakazuje pilne strzeżenie granicy dla wstrzymania kontrabandy artykułów spożywczych za granicę kraju.

Gwałty sowieckie.

Warszawa (tel. wł.). Poselstwo polskie w Moskwie złożyło w komisaryacie ludowym spraw zagranicznych notę formalną **w sprawie aresztowania przez posterunek czerwonej armii, z komisarzem na czele, dwóch obywateli polskich.** Nota protestuje przeciw pogwałceniu granicy polskiej przez armię sowiecką, oraz żąda natychmiastowego uwolnienia obu aresztowanych i ukarania winnych.

Gość belgijski w Warszawie.

Warszawa. (Tel. wł.). Bawił w Warszawie Edward Huysmans, syn byłego ministra belgijskiego, znany prawnik i publicysta, który bardzo interesuje się sprawami Polski. Do Warszawy wyjechał on **bezpośrednio po widzeniu się** z min. Skirmuntem w Brukseli, aby osobiście zapoznać się ze społeczeństwem polskiem i nowemi warunkami polityczno-gospodarczemi. P. Huysmans, opuszczając Warszawę, dał wyraz najlepszym wrażeniom, jakie wywozi z Polski.

Hołd Francyi dla konstytucyi 3 maja.

Paryż (PAT. Havas). Z okazyi święta narodowego polskiego **odprawiono w kościele** Wniebowstąpienia uroczyste nabożeństwo, w którem wzięli udział członkowie poselstwa polskiego i konsulatu. Po południu urządzono w Sorbonie wspaniały obchód staraniem Towarzystwa francusko-polskiego i Zjednoczenia wielkich Związków francuskich „Odrodzenia Narodowego". W obchodzie wziął udział przedstawiciel Millleranda, pułkownik Villard, oraz przedstawiciele ministerstwa marynarki i wojny.

Na obchodzie postanowiono wysłać do Naczelnika Państwa polskiego, Piłsudskiego, następujące **pismo: Zebrani na obchodzie święta polskiego przedstawiciele prezydenta i rządu francuskiego zwracają się do marszałka Piłsudskiego z najgorętszemi życzeniami pomyślności i wielkości Polski,** tak ściśle związanej z wielkością Francyi. Następnie senator Bourgeois mówił o znaczeniu konstytucyi 3-go maja.

Hindenburg jedzie do Prus wschodnich.

Berlin (AW). Pod koniec maja planowaną jest podróż Hindenburga do Prus wschodnich. Hindenburg zamierza odwiedzić Olsztyn, Malborg i inne miasta. Niewątpliwie podróż ta zostanie wyzyskaną dla celów propagandy antypolskiej.

Odznaczeni orderem „Odrodzenia Polski".

Ostatni „Monitor Polski" z dnia 2 b. m. ogłasza dekrety o nadaniu odznak orderu „Odrodzenia Polski"::

Klasy I: ks. arcyb. dr Bilczewskiemu, ks. arcyb. Hryniewieckiemu, ks. kard. Kakowskiemu.

Klasy II: Szymonowi Askenazemu, pastorowi Burschemu, ministr. dr Chodźce, inż. Z. Jasińskiemu, Fr. Nowodworskiemu, St. Srzednickiemu, dr J. Wybickiemu, M. Zamoyskiemu.

Klasy III midzy innymi: K. Bigo, dr F. Bocheńskiemu, Ed. Bugno, St. Carowi, P. Drzewieckiemu, J. Dziekonskiemu, T. Filipowiczowi, dr K. Grabowskiemu, H. Lindemu, St. Przeździeckiemu, dr Sokolnickiemu, Al. Simonowi, Wł. Seydzie, Aleks. Skrzyńskiemu, Wł. Soltanowi, St. Staniszewskiemu, H. Strassburgerowi, L. Wasilewskiemu, E. Zienkowskiemu.

Klasy IV: Fr. Anuszowi, Wł. Ekielskiemu, Z. Frączkowskiemu, dr Wł. Godlewskiemu, dr Loewenherzowi, dr Stefanowi Laszewskiemu, ks. K. Machayowi, dr A. Macieszy, dr H. Nusbaumowi, St. Obrzudowi, St. Sikorskiemu, inż. Żółtowskiemu.

Klasy V. K. Buzkowi, dr Cieślewiczowi, A. Hołówce, dr M. Pawinskiej, I. Bogali.

Z listy wojskowej

Klasy II: ks. bisk. Wł. Bandurskiemu, gen. broni K. Trzaska-Durskiemu, ks. bisk. St. Gallowi, Br. Gembarzewskiemu, gen.-por. St. Hallerowi, gen.-podpor. A. Kaczyńskiemu, gen.-ppor. J. Krzewieńskiemu, pułk. M. Kukielowi, gen.-podpor. M. Kulińskiemu, gen.-podpor. S. Suszyńskiemu, gen.-podpor. J. Wroczyńskiemu, gen.-podpor. dr Fr. Zwierzchowskiemu.

Klasy IV: pułk. J. Beckerowi, podpułk. Habichtowi, podpułk. A. Kocowi, podpułk. Wł. Krynickiemu, pułk. Cz. Mączyńskiemu, ks. dziek. J. Panasiowi, pułk. J. Rómlowi, pułk. J. Rybakowi, maj. B. Sikorskiemu, pułk. dr Br. Sikorskiemu, pułk. J. Stachiewiczowi, maj. K. Świtalskiemu, pułk. W. Tokarzowi, maj. Br. Wiluszowi.

Klasy V: Art. Oppmanowi (Or-Ot), por. Fr. K. Pułaskiemu, oraz wielu innym.

Koniec urzędu walki z lichwą.

(k) Jak się dowiadujemy, **Gł. Urzad do walki z lichwą w czasie najbliższym będzie zlikwidowany.** Obecnie urząd ten jest uważany za jeden z departamentów min. spraw wewn.

Nie potrzeba dodawać, że lichwa, nie wiele sobie dotąd robiąca z wszelkich władz, stworzonych **dla** jej zwalczania, teraz rozpanoszy się do niebywałych rozmiarów, skoro zniknie ostatni czynnik hamujący przynajmniej od czasu do czasu jej potworne zamachy na kieszenie konsumentów.

Niemcy przygotowują powstanie na G. Śląsku!

JAK W MEKSYKU... — GWAŁTY I MORDERSTWA NA PORZĄDKU DZIENNYM. — PROWOKACYE I TEROR. — „SELESTSCHUTZ" ORGANIZUJE NOWĄ ARMIĘ.

(Od korespondenta „Gońca Krakowskiego").

Katowice. 4 maja.

Nie bez pewnej racyi porównywuje się dzisiaj za granicą stosunki na Górnym Śląsku ze stosunkami naprzykład w Meksyku. Gdzie morderstwa i grabieże — tryumfowanie silniejszego nad słabszym — należą do zwykłego porządku rzeczy. **Niema prawie dnia, żeby nie napadano i**

MORDOWANO ZASŁUŻONYCH POLAKÓW,

nie mowąc już wcale o grabieżach i napadach rabunkowych, które wogóle **nie schodzą z porządku dziennego.**

Zaledwie oddano ziemi ofiary ostatniego ohydnego zamachu niemieckiego na wojsko francuskie w Gliwicach, jeszcze nie zamknięto aktów nad podobną zbrodnią, którą na kilka tygodni przedtem wykonano również w Gliwicach, **barbarzyńcy niemieccy dzieło swoje ukoronowali morderstwem,** popełnionem na osobie znanego, zacnego i ogólnie nawet przez Niemców lubianego lekarza polskiego, **dra Styczyńskiego w Gliwicach.**

W czasie, gdy z Gliwic wywożono zwłoki zamordowanego dra Styczyńskiego do Poznania gdzie mają być pogrzebane, Niemcy dokonali w Bytomiu, owej drugiej siedzibie Orgeschu niemieckiego, nowego mordu politycznego. **W pociągu, za białego dnia i to na stacyi, w chwili, gdy pociąg jeszcze nie był ruszył z miejsca,**

WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU

zamordowano również zasłużonego Polaka, sierzanta policyi plebiscytowej, Nowaka, który w czasie ostatniego powstania był dowódcą małego oddziału. **Morderca, jak zwykle, uszedł niepoznany...**

Przypuszczalnego **mordercę ś. p. dra Styczyńskiego,** który zaraz po dokonaniu zbrodni przybył na tygodniowy urlop do Pszczyny, aresztowała pszczyńska straż gminna i **osadziła w jednej celi obok odwachu.** Aresztant nazajutrz odwieziony miał być do Gliwic i skonfrontowany z gospodynią zamordowanego lekarza, czego obawiając się,

ORGESCHOWCY W NOCY NAPADLI dwukrotnie na odwach straży gminnej.

W ciągu walki strzelali, widocznie przez pomyłkę i ciemności, zamiast do lokalu straży, do tuż obok znajdującej się celi aresztanta i **jedna z kul położyła trupem domniemanego mordercę. Może też zastrzelono go naumyślnie,** aby zamknąć usta niemiłemu świadkowi zbrodni orgeschowych.

Obok tego rodzaju krwawych gwałtów bandy niemieckie stosują jeszcze inną taktykę terroru. Do poważniejszych obywateli polskich w Gliwicach, Bytomiu i w innych miejscowościach Śląska niemieckiego wysyłają

ANONIMOWE LISTY Z POGRÓŻKAMI,

w ten sposób starając się obrzydzić Polakom życie na Śląsku niemieckim i **spowodować ich do wyprowadzenia się z kraju.**

Gwałty i terror niemiecki na Górnym Śląsku to rzeczy znane i dziś dla każdego widoczne. Mniej widoczna jest tajna **działalność organizacyjna „Selbstschutzu".** Istnieją, jak już donosiły telegramy, bardzo poważne poszlaki, że na lewym brzegu Odry, a więc **w niemieckiej części Górnego Śląska i wogóle wzdłuż granicy śląskiej gromadzi się napowrót**

ARMIA GENERAŁA HOEFERA,

tego samego, który w roku ubiegłym dowodził wyprawą niemiecką przeciw powstańcom polskim. Znowuż **młodzież niemiecka z Bawaryi, Berlina, Hamburga i t. d., pod różnymi pozorami napływa na Górny Śląsk,** zasilając zastępy Selbstschutzu. Broni i amunicyi Niemcy mają pod dostatkiem jeszcze z czasów ostatniego powstania. Olbrzymi wybuch arsenału w Gliwicach i zbrojne napady na wojsko francuskie i na Polaków są tego dowodem.

Aleksy Pająk.

Napad rabunkowy.

(z. o.) W nocy z dnia 17 na 18 kwietnia b. r. napadło dwóch opryszków na spokojnie wracającego z Biczyc niem. koło Nowego Sącza niejakiego Jana Stawiarskiego, robotnika kolejowego.

Jeden z nich **uderzył napadniętego twardem narzędziem w głowę,** skutkiem czego tenże stracił **przytomność i upadł.** Wówczas **sprawcy rzucili się na swą ofiarę, rabując około 10 tysięcy marek,** portfel i papiery.

Dzięki energii przodownika policyi państw. Jana Jaśkowa, który wpadł na trop opryszków, aresztowano Pawła Smagę i Michała Niecia z Biczyc niemieckich.

Obaj pociągnięci zostaną do odpowiedzialności karno-sądowej.

Męczeńska śmierć 2 Polek na Ukrainie.

Gwałty bolszewickie na ludności polskiej nie ustają.

„Ridnyj Kraj" dowiaduje się od repatryantów, przybyłych z Kamieńca o szczegółach **męczeńskiej śmierci** aresztowanych przez bolszewików żony i siostry adw. Werzykowskiego, obywatela polskiego. Obie kobiety, po **niesłychanych znęcaniach się nad niemi kłóciu bagnetami, zostały rozstrzelane** przez czerwonych zbirów.

Ludożercy na Krymie.

Straszne wypadki ludożerstwa na Ukrainie sowieckiej. — Tatarzy ludożercami. — 17 ciał zasolonych. — Posiew śmierci między dziećmi. — Barbarzyństwo bolszewickie.

Do Konstantynopola nadszedł tymi dniami list z Teodozyi na Krymie, który w ten sposób opisuje grozą przejmujące stosunki głodowe w tej części Ukrainy sowieckiej:

Za ludożerstwo stosowana jest kara śmierci, ale bezskutecznie. Podczas sprawy sądowej ludożercy-tatara wyszło na jaw, że w Karasubazarze jest

CAŁY SKŁAD TRUPÓW.

Znaleziono w mieszkaniu podsądnego **17 ciał chłopów zamordowanych i zasolonych przez tatara.**

Na ulicach Teodozyi **leżą nago, przykryte tylko papierem, dzieci i**

WYJĄ WPROST Z GŁODU.

Ze szpitalika dziecięcego wynoszą po **20—00 dzieci dziennie.**

W porcie, gdzie wyładowywane są parowce amerykańskie, **czekiści zastrzelili 4 chłopców, zbierających ziarnka kukurydzy.**

Tajemnice wojskowe i pieniądze skarbowe.

DOKUMENTY MOBILIZACYJNE W PALCIE I MILIONY W BIURKU. — KARYGODNA LEKKOMYŚLNOŚĆ.

Parę dni temu doniosły gazety warszawskie, że podczas kradzieży popełnionej w mieszkaniu jednego z oficerów, **ukradziono z palta jego kilka ważnych tajnych dokumentów wojskowych.**

W końcu zeszłego tygodnia zmarł nagle szef remontu koni D. O. K. podpułkownik E. Arnold. Wskutek jego śmierci **skarb poniósł stratę 3-ch milionów marek,** które zmarły miał przy sobie i **podczas zamieszania po jego śmierci pieniądze te ktoś ukradł. W szufladzie biurka znaleziono 8 milionów marek gotówki.**

Dwa ostatnie wypadki stwierdzają jak nieraz wojskowi stojący na odpowiedzialnych stanowiskach są lekkomyślni.

Jeden z oficerów przechowuje tajne dokumenty w palcie, inny znów **trzyma 11 milionów marek rządowych pieniędzy w prywatnem mieszkaniu.**

Straszny wypadek w pociągu pod Sosnowcem

(—) Onegdaj o godz. 2 popoł. podczas krzyżowania się pociągów osobowych pod Sosnowcem, otworzyły się drzwi w jednym z wagonów 3 klasy, skutkiem czego **wypadło z przedziału 4 pasażerów.**

Jednemu z pasażerów Ickowi Sztajnicowi z Sosnowca **koła odcięły obydwie nogi, ranny wkrótce zmarł.** Drugi pasażer Władysław Zimny uległ również **obcięciu nóg.**

Pozostali dwaj, żołnierz i izraelita odnieśli **tak ciężkie obrażenia, że są nieprzytomni i nie mogą odpowiadać na pytania.**

Grecka księżna truje się weronalem.

Samobójcza śmierć księżnej Ypsilanti.

(l.) Przed kilku dniami zmarła w swym majątku ziemskim w Styryi żona księcia Teodora Ypsilanti. Była ona córką właściciela kamienicy w Szolusk Keppicha, i w pierwszem małżeństwie żoną barona Willy Kohnera. Znana w szerokich kołach sportowych prowadziła w czasie wojny Dom ozdrowieńców w Spillern.

Gdy tylko rozeszła się wieść o śmierci księżnej Ypsilanti, natychmiast rozgłoszono pogłoskę, iż

POPEŁNIŁA ONA SAMOBÓJSTWO.

A mimo, że wieści tej zaprzeczyły blisko zmarłej stojące osoby, pogłoska ta potwierdza się obecnie. Pisma budapeszteńskie donoszą, że nietylko wieść o samobójstwie jest prawdziwa, lecz że z pozostawionych przez zmarłą listów łatwo można wywnioskować przyczynę tragicznego końca księżnej Ypsilanti.

W czasie wojny światowej księżna brała żywy udział w wypadkach, rozgrywających się w ojczyźnie jej małżonka t. j. w Grecyi. Oboje byli oni

STRONNIKAMI KRÓLA KONSTANTYNA

i rozwijali energiczną propagandę w interesie powrotu na tron monarchy greckiego. Gdy Venizelos objął ster rządów książę Ypsilanti został uwięziony i pozostawał w więzieniu aż do powrotu Konstantyna do Aten.

Po aresztowaniu męża, księżna wysiedlona z Grecyi, wyjechała do Austryi. Cierpiała ona dotkliwie nad rozłąką z mężem, do którego była gorąco przywiązana i niejednokrotnie oświadczała swym znajomym, że

NIE MOŻE ŻYĆ BEZ MĘŻA.

Przed niedawnem rozchorowała się poważnie, przed paru zaś dniami postanowiła przerwać pasmo swego ciężkiego życia i w tym celu otruła się weronalem.

Dyrygent orkiestry papieskiej - protestantem.

Religijny obłęd kompozytora ks. Perosi.

(l.) Znany w całym świecie muzycznym kompozytor religijny, dyrygent sławnej kaplicy Sykstyńskiej w Rzymie, mistrz ks. Perosi, **przechodzi na protestantyzm!** Oto wiadomość, która porusza obecnie do żywego wszystkie umysły Rzymu, a nawet całych Włoch. W kołach watykańskich twierdzą, że ta decyzya mistrza Perosi spowodowana **jest jedynie przejściowym kryzysem nerwowym,** który w ostatnich czasach przybrał **u niego szczególnie ostrą formę.** Przyjaciele Perosiego utrzymują, iż w umyśle kompozytora od dawna już zaszły jakieś niepokojące zmiany. Początki tego zjawiska datują się **jeszcze z przed lat piętnastu.** Perosi zaczął mieć wówczas

MANIĘ PRZEŚLADOWCZĄ,

że **ściga go stale policya.** Aby ujść przed swymi rzekomymi prześladowcami, **przyjął** on wówczas zaproszenie pewnej **polskiej** rodziny, u której **spędził cały rok w pobliżu Częstochowy. Po powrocie z Polski zdawał się być uleczonym** i z zapałem zabrał się do pracy twórczej na polu muzyki.

W roku 1911 kupił Perosi willę obok Florencyi wycofał **się zupełnie z życia światowego,** zapuścił długą brodę i

WIÓDŁ ŻYWOT PUSTELNIKA.

Żywił się jedynie jarzynami i owocami, które sam wyhodował w swym ogródku. Po pewnym jednak czasie powrócił **znowu do Rzymu,** lecz tam ogarnęła go fala zwątpień religijnych. Uczęszczając pilnie na nabożeństwa, **nie chciał jednak sam odprawiać mszy świętej.**

Ciężkim ciosem była dla ks. Perosiego w **roku** 1914 śmierć papieża Piusa X-go, który był jego gorącym zwolennikiem i podniecał go zawsze w jego działalności muzycznej. Wkrótce potem ogarnęła ks. Perosiego **nowa mania: oto zapragnął wyzbyć się nagle wszelkiego mienia i**

UMRZEĆ W UBÓSTWIE.

W Trastevere **wywołał on pewnego razu formalne** zbiegowisko **uliczne, gdy zaczął masowo rozdawać na ulicy przechodniom** banknoty pięcio i dziesięciolirowe. Tłum uliczny zaczął wówczas tak gwałtownie nagabywać kapłana, iż jeden z przechodzących księży musiał go zabrać do powozu.

Później zaczęły się znów inne manie prześladowcze. **Perosi nie mógł znieść blasku światła i otaczał się sztucznym mrokiem.** Potem znów rzucił się gorączkowo do studyowania obcych języków i wkrótce też nauczył się języka rosyjskiego i arabskiego. Wkońcu opanowała go **mania rozczytywania w Piśmie Świętem i w dziejach reformacyi.** I w tem szukać, zdaje się, należy nagłej decyzyi

PRZEJŚCIA NA PROTESTANTYZM.

Mimo, że Perosi pracuje obecnie **nad muzyką** dla kościoła protestanckiego, **jest on w dalszym ciągu dyrygentem chóru kaplicy** Sykstyńskiej, twierdząc, że **„papież wie o tem, iż jestem protestantem i zezwala mi na to".**

Przed niedawnem mistrz Perosi dyrygował mszą św. ku czci św. Franciszka. Zaproszenie na tę uroczystość przyjął słowami: **„Chociaż jestem protestantem mam kult dla tego świętego".**

Najprzykrzejszym jest fakt, że wielki kompozytor zdaje się coraz bardziej zniechęcać do muzyki. Widząc zatrważającą neurastenię Perosiego, rodzina chce go wysłać koniecznie na kuracyę do jednego z sanatoryów szwajcarskich, czemu **Perosi jednak sprzeciwia się w sposób bardzo stanowczy.**

Kłonicami zabito schwytanego złodzieja.

W okolicach Mińska Mazowieckiego od pewnego czasu **dokonywano stale kradzieży koni.** Włościanie byli wprost zrozpaczeni powtarzającemi się kradzieżami.

Jakoż dowiedzieli się, że w nocy dn. 20 z. m. ma być dokonana **kradzież konia we wsi Czarnej, gm.** Ładzyń, nie wiedziano tylko, u którego z gospodarzy. **Postanowiono tedy czuwać we wszystkich stajniach całej wsi.**

I w istocie w godzinach nocnych do stajni gospodarza Piekarskiego

DOSTAŁ SIĘ ZŁODZIEJ

i już schwycił za uzdę, celem wyprowadzenia konia ze stajni, **gdy na grzbiet skoczył mu zięć gospodarza, Bartnicki i wszczął alarm,** na który zbiegli się ukryci chłopi.

OKŁADANO ZŁODZIEJA KŁONICAMI

tak długo, aż życia zakończył.

Okazało się, iż był to **znany oddawna złodziej** z pow. radzymińskiego Stanisław Rynkiewski, niejednokrotnie karany za kradzież.

Podkomisarz policyi - zwyczajnym bandytą.

Bogaty znachor na Starem Mieście. — Wizyta u „lekarza". — Napad rabunkowy. — Przed sądem doraźnym. — Dobra ciocia z dobrym wzrokiem. Wyrok.

Na ławie oskarżonych przed sądem doraźnym w Warszawie zasiadł onegdaj w towarzystwie zwykłego **przestępcy-bandyty, były podkomisarz I okręgu** Policyi w Wilnie, oskarżony o napad rabunkowy.

Historya napadu przedstawia się dość prymitywnie:

Na Starem Mieście mieszka krawiec Borkowski, **który** jednocześnie trudnił się znachorstwem. Między jego pacyentami był niejaki Stefan Regułło, podkomisarz policyi w Wilnie.

W marcu b. r. Regułło przyjechał z Wilna na stały pobyt do Warszawy i **prawie codziennie odwiedzał Borkowskiego,** uskarżając się na ból oczu. **Rozmawiając** z swoim „doktorem", pacyent **wypytywał go często, jakie ma dochody i czy zdołał ze znachorstwa duży już złożyć majątek.**

W połowie marca przyszedł Regułło w **towarzystwie dwóch jakichś osobników** do mieszkania Borkowskiego. W tym czasie oprócz Borkowskiego była w mieszkaniu jeszcze **ciotka** jego Kurowska, siedemdziesięcioletnia staruszka.

Pierwszy wszedł do pokoju ordynacyjnego Regułło dwaj pacyenci czekali na swą kolej. Gdy tylko Regułło **siadł na** krześle, a znachor zaczął mu masować powiekę, **dwaj pacyenci wpadli do pokoju ordynacyjnego i**

GROŻĄC REWOLWERAMI

kazali podnieść Borkowskiemu i Regulle ręce do góry. Następnie sznurami skrępowali Borkowskiego i **Regułłę,** poczem poczęli plądrować mieszkanie. Borkowski **zdołał jednak uwolnić się z więzów i wybiwszy okno zaalarmował krzykiem mieszkańców domu.** Kurowską, która nadbiegła, bandyci **sterroryzowali.** Kiedy jednak zbiegło się więcej lokatorów, **bandyci**

RZUCILI SIĘ DO UCIECZKI

w czasie **której zdołano jednak schwytać jednego z nich, Domagalskiego,** drugi zaś Hwolisz, uciekł.

Regułło uciec nie mógł, bo był skrępowany. **Za stracenie jednak że go schwytają stracił przytomność.**

Obecnie Regułło i Domagalski oskarżeni o zbrodnię rabunku, zasiedli przed sądem doraźnym.

Regułło twierdził, że nie miał zamiaru dokonać rabunku, a jedynie **małego szantażu.**

Oto miał on zamiar poddać się zabiegowi lekarskiemu, **w czasie zabiegu zaś mieli Domagalski i Hwolisz przedstawić się Borkowskiemu jako agenci policyjni i pozornie przyaresztować go za nielegalne leczenie.** Później

ZA ZNACZNĄ KWOTĄ MIELI GO WYPUŚCIĆ.

Sprawą jednak, wbrew jego woli, Hwolisz **tak** pokierował, że zamiar szantażu przemienił **się w** rabunek. Oskarżony tłomaczy, że **został związany** przez Hwolisza i Domagalskiego siłą, że stawiał im opór, nie chcąc dopuścić do obrabowania Borkowskiego.

Jeszcze bardziej mętnie usprawiedliwiał się **Domagalski,** całą winę zwalając na nieobecnego Hwolisza, poczem **zamiast dowodzić swej bezwinności, płakał.**

Nie brak było i komicznych momentów podczas rozprawy.

Sąd przesłuchiwał jako świadka ciotkę **Borkowskiego, Kurowską, staruszkę, która** mocno **nie** dowidza. Kurowska prawdopodobnie **wyuczona przez siostrzeńca, recytowała na pamięć przed sądem szczegóły napadu.** Kiedy zaś sąd kazał staruszce, chcąc się upewnić o jej krótkim wzroku wskazać, który z oskarżonych jest Regułło, a który Domagalski, **staruszka**

WSKAZAŁA NA OBROŃCÓW.

Po dwugodzinnej naradzie Sąd skazał obydwu oskarżonych **na pozbawienie praw stanu i na karę bezterminowego ciężkiego więzienia.**

Usiłowane mężobójstwo.

(k) Przy ul. Zamenhoffa w Łodzi mieszkał Józef Jaronowski z żoną Franciszką. Pewnego razu żona jego dowiedziała się, że mąż jej ma kochankę Stefanię Łaszczewską, zam. w tymże domu.

Od tego czasu **pożycie małżeńskie** znacznie się **pogorszyło,** żona ciągle wymawiała mężowi złamanie wiary małżeńskiej. I oto onegdaj o godzinie 5 rano, gdy Józef Jaronowski leżał jeszcze w łóżku, żona jego Franciszka, **wzięła toporek i**

TĘPĄ JEGO STRONĄ ZADAŁA MĘŻOWI 3 RANY W GŁOWĘ

Na krzyki rannego sąsiedzi zaalarmowali pogotowie, **które** opatrzyło Jaronowskiego zaś policya zaaresztowała Franciszkę **J.**

Nowa zagadkowa odmiana śpiączki w Ameryce

(l.) W stanie Nowjersey w Stanach Zjednoczonych zmarło kilka osób na nieznaną dotąd odmianę śpiączki. Choroba ta objawia się paraliżem powiek, którego lekarze nie umieją sobie wytłomaczyć.

Obiecujący uczeń i majster w Nowym Sączu.

WIELKIE KRADZIEŻE. — PODEJRZANE 3 KSIĄŻECZKI. — RADOSNY POCZATEK. A SMUTNY KONIEC.

(Korespondencya własna „Gońca Krakowskiego")

(z. o.) Z końcem stycznia i początkiem lutego b. r. nieznani sprawcy włamali się do wnętrza składu narzędzi w lokalu harcerskim, mieszczącym się w Tow. gimn. Sokół w Nowym Sączu, przyczem skradli przedmioty łącznej wartości **około pół miliona marek.** Równocześnie okradziono bibliotekę oraz instrumenta muzyczne, będące własnością Sokoła.

Śledztwo początkowe, prowadzone przez ekspozyturę śledczą, pomimo wielkiej energii, **nie dało pozytywnego rezultatu.** Dopiero niedawno udało się policyi państwowej przypadkowo wpaść na trop sprytnie ukrywających się dotąd sprawców kradzieży.

Zarządzona w toku dochodzeń **rewizya u syna solicyt. not. Tadeusza K.,** przeprowadzona przez Urz. eksp. śledczej, naprowadziła na ślad spółki włamywaczy. Znaleziono bowiem **w walizie trzy książeczki pochodzace z kradzieży** w komendzie harcerskiej.

Ponieważ K. nie mógł wyjaśnić skąd się wzięły w jego mieszkaniu owe książeczki, **oraz wzięty w krzyżowy ogień pytań,** zmuszony był wkońcu wydać kilku uczestników, względnie tych, którym sprzedał skradzione przedmioty.

Rewizya przedsięwzięta w domach interesowanych, **wydała obfite rezultaty,** mianowicie znaleziono około 400 książeczek z biblioteki, namioty skautowskie, instrumenta muzyczne i szereg innych przedmiotów. Przy tej sposobności **natrafiono na szereg rzeczy skradzionych przedtem** na szkodę pawilonu kolejowego w Nowym Saczu.

Tadeusz K. jest uczniem introligatorskim, lat 17, na praktyce u niejakiego Piotra Kaszyńskiego, który zamiast wyuczyć go uczciwego rzemiosła,

NAMAWIAŁ CHŁOPCA DO KRADZIEŻY,

potem zaś nabył u niego przedmioty skradzione.

Tak ucznia, jak i majstra przymknięto w areszcie, **sprawę zaś** oddano prokuratoryi do **właściwego ukarania.**

Przedmioty pochodzące z kradzieży oddano **z powrotem** tow. Sokół **i skautom,** resztę zaś dołączono do aktów sądowych.

„Kochająca" żona — trucicielką i złodziejką.

PODAŁA MĘŻOWI ZATRUTĄ KAWĘ, POCZEM Z PIENIĄDZMI I KOCHANKIEM UCIEKŁA.

Niejaka Antonina Maczkowska w Łodzi **napoiwszy męża zatrutą kawą,** skoro ten szedł do roboty, zabrała schowane 200.000 mk. gotówką oraz różnych rzeczy na sumę pół miliona marek i wraz z 12-letnią córką i niejakim Dziendzielewskim zbiegła.

Jan Maczkowski, któremu trucizna w kawie **nie** wyrządziła większej szkody po powrocie do domu, ujrzał **spustoszenie** mieszkania przez „kochającą" żonę i zameldował o powyższym policyi, która wszczęła pościg za trucicielką.

Oblężenie bandyty na strychu.

W niedzielę policya łódzka otrzymała wiadomość, iż u gajowego Niedźwieckiego, **zamieszkałego w lesie przy wsi** Cecylianów,

UKRYWA SIĘ TRZECH BANDYTÓW.

5 funkcyonaryuszów policyi udało się na wskazane miejsce w celu ujęcia „ptaszków". — U Niedzielskiego zastali oni jednego tylko podejrzanego osobnika, który na widok policyi **skrył się na strychu i**

Z DOBYTYM REWOLWEREM BRONIŁ DOSTĘPU.

Trzy godziny trwały „układy" z bandytą, w ciągu tego czasu policya otoczyła dom, próbując podejść zabarykadowanego opryszka. Ostatecznie

POSTANOWIONO ZWALIĆ JEDNA ŚCIANE

i pokrycie strychu, co widząc **bandyta zeskoczył na ziemię i począł uciekać w las.**

Policya puściła się w pogoń za nim, a gdy na kilkakrotne wołania, w dalszym ciągu uciekał, policya użyła broni, przyczem **bandyta otrzymał dwie rany w plecy i nsie.**

Gdy upadł, obezwładniono go; znaleziono przy nim rewolwer i 14 naboi. Stwierdzono, iż zwie się on Władysław Lewiński. Przewieziono go pod eskortą do szpitala w Turku.

Księżniczka spekulantka.



Księżniczka Windischgraetz.

(l.) Niemiecka **księżniczka** Windischgraetz spekulowała na giełdzie i dorobiła się z tego powodu kilkaset milionów. **Jak** donoszą pisma niemieckie, **ma ona użyć tych** pieniędzy na przyjemności życiowe.

Mordercy dwóch policyantów schwytani.

Obława na bandytę w Warszawie. — Niebezpieczny herszt szajki aresztowany

(Do ilustracyi tytułowej).

(K) Dokonane przed niedawnym czasem morderstwo dwóch policyantów, Szymańskiego i Laskowskiego w pobliżu stacyi kolejowej w Milanówku, o którem pisaliśmy przed kilku dniami, zostało niezwykle szybko, dzięki energii policyi, **wykryte.** Komendant policyi zarządził obławę na terenie pow. błońskiego. Policya zbliżyła się z kilku stron do Jaktorowa, gdzie, według poufnych wiadomości, **miał się ukryć jeden z morderców.** W pobliżu stacyi posterunkowy zauważył człowieka, który

STARAŁ SIĘ UKRYĆ W BUDYNKACH STACYJNYCH.

Kowalczyk dał za nim kilka strzałów z karabinu, ten jednak biegł dalej. Wówczas p. **Hoser skoczył na koń i uzbrojony w dubeltówkę zastąpił bandycie drogę.** Kowalczyk **dopędził zbrodniarza i schwytał go.** Cały pościg trwał na przestrzeni conajmniej 3ch kilometrów.

Schwytanego sprowadzono do komendy policyi w Grodzisku i poznano w nim

ODDAWNA POSZUKIWANEGO PRZEZ POLICYĘ BANDYTĘ

Romana Chełminiaka, lat 25, zamieszkałego w Warszawie, gdzie dokonał on ostatnio **całego szeregu napadów.**

Zabójstwa policyantów w Milanówku **dokonał w związku z projektowanym napadem bandyckim.** W pobliżu znajduje się willa Pakuły, **na którą właśnie bandyci zamierzali dokonać napadu.** Przechodzący policyanci **spłoszyli ich i przypłacili to życiem,** przyczyniając się mimowoli do udaremnienia napadu.

W wyniku badania ustalono, że drugi zabójca **Michał Laskowski**

ORGANIZATOR SZAJKI BANDYCKIEJ

ma dwie kryjówki: **na Pradze i przy ul.** Wesołej.

Wczoraj rano **funkcyonaryusze wydziału śledczego otoczyli całą posesyę. Laskowski** z **matką** mieszkał **na facyatce II-go** piętra.

Na dobijanie się policyi **odpowiedziano z mieszkania kilku strzałami.** Gdy po 45-minutowem daremnem **dobijaniu** się nie chciano wpuścić policyi, wtedy **wyłamano drzwi z pomocą łomów.** W chwili wejścia policyi **Laskowski, ukryty w skrytce pod ścianą i**

ZAKRYTY SŁOMĄ I BUTELKAMI

usiłował umknąć, a następnie stawiał opór, wobec czego **wywiadowcy dali dwa strzały z rewolwerów i ranili go** nieszkodliwie **w lewą** nogę i **w lewą** rękę.

Rannego pod silną **eskortą przewiozło pogotowie** do szpitala więziennego. Podczas rewizyi w mieszkaniu Laskowskiego znaleziono 2 kufry nowych ubrań i bielizny oraz skrzynkę z wyrobami platerowemi. Są to **łupy pochodzące z** różnych napadów bandyckich.

Laskowskiemu udowodniono

BRANIE UDZIAŁU W DWÓCH NAPADACH RABUNKOWYCH:

na dom właściciela **składu wędlin Jana** Zielińskiego, na dom Kwiatkowskiego pod Bielanami. Niewątpliwie **brał on udział** i **w wielu innych napadach.**

Ujęty **opryszek był**

PRZYWÓDCĄ JEDNEJ Z SZAJEK

grasujących na prowincyi w bliższych lub dalszych miejscowościach odegłych od Warszawy.

Tajemnicze zamordowanie oficera.

Lwów (tel. wł.). Jak już onegdaj donosiliśmy, popełniono **w Gródku Jagiellońskim** morderstwo na poruczniku Reichercie. Jak śledztwo wykazało, dnia 30 kwietnia został zaproszonym porucznik **Maryan Reichert,** dowódca 7-ej kompanii 3 batalionu 53 p. p., do znajomych na kolacyę. W licznem towarzystwie bawiono się do późnego wieczoru. Przed północą wyszedł porucznik Reichert ze znajomymi i razem skierowali się do restauracyi. **Z restauracyi wyszedł** porucznik Reichert **o godzinie 1-ej w nocy,** reszta zaś towarzystwa tamże pozostała. Przed odejściem oświadczył, że idzie do koszar. W 20 minut później zostało towarzystwo w restauracyi zaalarmowane, że porucznik Reichert został zamordowany.

Całe to zajście, jak to obecnie wyszło na jaw, odbyło się **na tle miłosnem. Porucznik Reichert został zamordowany w odległości 60 kroków od koszar.** Pewien żołnierz, pełniący posterunek, zeznał, że porucznik Reichert podszedł do domu, gdzie mieszka **rodzina pewnego rzeźnika** i zapukał. W domu tym wszczął się hałas i po chwili usłyszał on **wołanie porucznika:** „Warta! warta!" Wtedy żołnierze z warty pobiegli na miejsce, skąd pochodził krzyk, lecz porucznika Reicherta znaleźli już nieżywego na sąsiednim podwórzu. Stwierdzono, że **został przebity nożem pod lewą łopatką z tyłu.** Widać z tego pchnięcia, że **morderstwa** dokonał człowiek, **znający się na swym zawodzie.** Śmierć nastąpiła momentalnie. Po przeprowadzeniu śledztwa **aresztowano dwóch rzeźnickich z Gródka Jagiellońskiego,** jako podejrzanych o popełnienie tegoż morderstwa.

—oOo—



Muza z przedmieścia.

Kraków nie był nigdy zbyt „muzykalnym“, był natomiast bardzo silnie „muzykującym“. Każde podworze, każda jadłodajnia i kawiarenka rozbrzmiewała kakofonią najrozmaitszych instrumentów. W podwórzu katarynka, w kawiarni harmonia, na ulicy ślepy dziad zawodzi pobożne i mniej pobożne pieśni — na dobitek z otwartych okien dochodziły straszne egzekucye fortepianowe pięciopalcowych ćwiczeń Luetschga lub w najlepszym razie kaleczony walc strausowski.

Policya położyła kres tej „muzykalności“. Katarynki zostały specyalnym „edyktem“ wygnane raz na zawsze z obrębu miasta i tylko czasem jakieś niedobitki odzywały się jeszcze za rogatkami przedętym tonem polki „Rach-ciach-ciach“ lub odwiecznej „Mandolinaty“. Umilkły z czasem i harmonie i dziady żebrzące straciły wiele z inwencyi poetyckiej.

Ostatnimi bardami przedmieścia byli przed kilku laty jeszcze słynna „Baśka ze Zwierzyńca“ wyśpiewującą nad Wisłą krakowiaki zdolne wywołać rumieniec nawet u starego policyanta, i — obecnie jeszcze muzykujący na skrzypcach Treter.

Czasem jeszcze jak echo dawnych czasów zaleci gdzieś „wesoła, milutka — piosenka z ogródka“ rzucona przez dziewczynę o tych ułanach, co szli drogą od miasteczka wzbudzając łzy kochanek przy rozstaniu.

Piosenka gminna zordynarniała dzisiaj, nie ma już w niej ani naiwnej poezyi ani uczucia — śpiewy apaszowskie nie przyjęły się w Krakowie i tylko jako brutalny produkt spaczonego smaku pokutują jeszcze po trzeciorzędnych tinglach.

Muza przedmieścia uciekła od dzisiejszych ludzi zraził ją stuk fabryk, ryki samochodów i łomot samolotów, dokoła których krążą przerażone ptaki, a na propelerze śmierć kozły wywraca. **Krak.**



Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Piątek 5 Maja

Piusa V.

Wschód słońca: 5'11

Zachód słońca: 8 04

Długość dnia: 14 53

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Ulica dziwna“.
Sobota: „Ulica dziwna“.
Niedziela popoł.: „Pan obrońca“.
Wieczór: „Ulica dziwna“.
Poniedziałek popo.: „Dzieje salonu“.
Wieczór: „Horsztyński“.

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Piątek: „Amor w śniegu“.
Sobota: „Urlop małżeński“.
Niedziela popoł.: „Baron Kimmel“.

TEATR „BAGATELA“.

Piątek: „Świderek“.
Sobota popoł.: „Dom osaczony“ (70 proc. zniżone).
Wieczór: „Świderek“.

OPERETKA „NOWOŚCI“.

Piątek: Próba generalna.
Sobota: „Szał miłości“. (Premiera).
Niedziela popoł.: „Nitouche“.
Wieczór: „Szał miłości“.
Poniedziałek popoł.: „Taniec szczęścia“.
Wieczór: „Szał miłości“.

— o —

Czas środkowo-europejski od 1. czerwca.

W pismach ukazała się przed kilku dniami jednobrzmiąca wiadomość, że nocy z 30 kwietnia na 1 maja cofnięto w Polsce wszystkie zegary o godzinę.

Jak się dowiadujemy, nietyle cofnięto zegary ile któryś z reporterów chciał się zabawić w „prima aprilis“, o cały miesiąc zapóźno. Nikt bowiem żadnego polecenia o cofaniu zegarów nie wydawał i nikomu do głowy nie przyszło czynić tego na własną rękę.

Dodać należy że komisya sejmowa uchwaliła wprowadzić w Polsce czas środkowo-europejski **dopiero z dniem 1 czerwca** i wówczas zapewne ukaże się odpowiednie zarządzenie władz wykonawczych.

Walka z bezrobociem w Krakowie.

Posiedzenie komisyi walki z bezrobociem. — Jak zatrudnić bezrobotnych Najpilniejsze roboty publiczne.

Wczoraj w biurze i pod przewodnictwem wojewody dra Gałeckiego zebrała się komisya walki z bezrobociem, w której wzięli udział przedstawiciele resortów pracy i opieki społecznej, przemysłu i handlu, robót publicznych, kolei żelaznych, reprezentant prezydyum m. Krakowa, wiceprezydent Sare, przedstawiciele Izby handlowej i Związków zawodowych.

Przedmiotem dyskusyi było **wskazanie najwięcej celowych robót publicznych dla zajęcia bezrobotnych i utrzymania w ruchu istniejących warsztatów pracy, oraz racyonalne zatrudnienie pracujących w nich robotników,** a to w związku z kredytem jednego miliarda marek, wyjednanego dodatkowo przez ministerstwo pracy i opieki społecznej na ożywienie akcyi budowlanej, a w szczególności **na pożyczki dla większych miast w całem państwie, pragnących prowadzić roboty publiczne.**

Po ustaleniu stanu bezrobocia, **nie przedstawiającego się zresztą groźnie w obrębie województwa krakowskiego**, a wywołanego chwilowym zastojem budowlanym, omówiono szczegółowo sprawę częściowego zwalniania robotników salinarnych w Wieliczce i Bochni, oraz rzekomego ograniczenia produkcyi w hucie żelaza w Węgierskiej Górce.

Jako najpilniejsze roboty publiczne w Krakowie wskazano: **zabezpieczenie miasta przed powodzią, budowę Akademii górniczej, Izby skarbowej, budynków na pomieszczenie urzędów, mieszczących się chwilowo w zakładach dobroczynnych,** oraz dalszą **budowę sądu w Tarnowie.**

Pracownicy państwowi wobec drożyzny.

Wiec w sali Sokoła. — Pracownicy żądają zabezpieczenia ich przed drożyzną.

Dnia 30 kwietnia b. r. odbył się w Krakowie w sali Sokola wiec pracowników państwowych zwołany przez Komisyę Porozumiewawczą Zw. Zaw. prac. państw. w Krakowie (dawny Komitet Wykonawczy) w sprawie obecnego położenia pracowników państwowych i rewizyi uposażenia. Przewodniczył na wiecu kol. Nowak, prezes Związku Polsk. Nauczycielstwa szkół pow-sz., a zarazem przewodniczący Komisyi Porozumiewawczej, który w rzeczowym obszernym referacie ujął dotychczasowe zabiegi Centralnej Komisyi Porozum. Zw. Zaw. prac. państw. u Rządu o egzystencyę szerokich mas pracowników państwowych, jak również przedstawił obecne położenie tychże, przyczem porównywał wzrost drożyzny do płacy.

W dyskusyi wypowiadało się wiele mowców poszczególnych kategoryi pracowników państwowych, przedstawiając nędzne położenie tychże, jak również **bagatelizowanie przez Rząd najżywotniejszych postulatów ogółu pracowników państwowych.** Szczególniej z rozczarowaniem wypowiadano się przeciwko p. Michalskiemu. Sekretarz Komisyi Kol. Bator, prac. kolej. zakończył wywody poszczególnych mowców gorącym apelem do zebranych, wzywając ich do solidarności i organizacyi jako jedynej drogi, po której krocząc mogą pracownicy państwowi ostatecznie wywalczyć sobie znośne warunki bytu.

Na pomienionym wiecu uchwalono rezolucyę protestującą przeciwko lekceważeniu przez Rząd najżywotniejszych interesów pracowników państw., oraz żądano **wypłacenia w miesiącu maju dodatku w wysokości 120 proc. poborów wypłaconych w dniu 1 kwietnia 1922 r., aby umożliwić tymże przetrwanie szalejącej drożyzny,** ponadto natychmiastowego opracowania przez Rząd, przy udziale przedstawicieli Związków zawodowych reformy uposażenia w żadnym razie nie później, niż do dnia 1 lipca 1922 r.

Proces komunistów krakowskich.

Wczoraj rozpoczęła się przed sądem przysięgłych w Krakowie **rozprawa o zdradę główną** z paragr. 57 b 58 k. k. popełnioną przez wygłaszanie podburzających mów na zgromadzeniach, agitacye komunistyczna, namawianie do strajków i t. d.

Na ławie oskarżonych zasiedli dr Zygmunt **Wodecki**, urzędnik kolejowy, dr Bolesław **Drobner, Bodnarczyk**, ślusarz kol., Samuel **Blum**, agent handl. i Michał **Hoffman,** urzędnik m. Kasy chorych. Rozprawa jest rozpisaną na 8 dni, przewodniczy jej s. s. o. Turowicz, wotantami są s. s. o. Baczyński i Kraus; oskarża prokurator Sołański, bronią adwokaci dr Bross, dr Heski, dr Rosenzweig i dr Woźniakowski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono **do przesłuchania dra Wodeckiego,** który w półtoragodzinnej ze swadą wypowiedzianej mowie obronno-programowej **twierdził, że komunistą nie jest**, a odkąd wystąpił z P. P. S. nie należy do żadnej partyi. **Nie prowadził** nigdy **agitacyi bolszewickiej**, a słów wypowiedzianych **na licznych** zgromadzeniach nie pamięta. **Należał tylko do związków zawodowych,** mających cele ekonomiczne. **Do strajków nie namawiał**, musiał tylko jako sekretarz związku kolejarzy wykonać rozkaz popierania strajku, w których **jego udział był zupełnie biernym.**

Dziś odbędzie się przesłuchanie drugiego głównego oskarżonego dra Bolesława Drobnera.

II. Kurs Handlowy dla zdemobilizowanych oficerów

„Obywatelski Komitet Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“ w Warszawie po ukończeniu 4-ro miesięcznych fachowych kursów dokształcających dla zdemobilizowanych oficerów, powołuje do życia drugi kurs handlowy. Kurs rozpocznie się 6 czerwca 1922 r., trwać będzie przez trzy miesiące i zakończy się egzaminem, z którego absolwenci otrzymają odpowiednie świadectwa, uprawniające ich do pierwszeństwa w otrzymaniu odpowiednich posad za pośrednictwem rządowego Oddziału Pomocy przy M. P. i O. S.

Na kurs ten zostanie przyjętych 200 zdemobilizowanych oficerów, którzy wykażą się świadectwem 6-ciu klas polskiej szkoły średniej, lub którzy złożą ustny i pisemny egzamin wstępny ze stylistyki polskiej i arytmetyki. Od egzaminu ustnego można być zwolnionym po dobrym wyniku egzaminu pisemnego.

Nauka jest bezpłatna dla wszystkich przyjętych na Kurs. Połowa z nich korzystać może z bezpłatnego mieszkania w Schronisku i po zniżonych cenach ze stołowni, prowadzonej tamże przez Komitet. Opłata za całodzienne utrzymanie wynosi 500 marek dziennie. Niezamożni uzyskać mogą zniżk 50 procentowa a nawet zupełne zwolnienie od opłaty, o ile zobowiążą się po uzyskaniu posady zwrócić ratami tę połowę kosztów utrzymania.

Zgłoszenia nadsyłać należy na ręce „Oddziału Pomocy dla zdemobilizowanych oficerów“, Warszawa pl. Napoleona 10, do dnia 20 maja br. najpóźniej.

Patryotki francuskie apelują o pomoc dla Zyty.

(1.) Paryska „Patryotyczna Liga Francuzek“ opublikowała następującą odezwę: „Na wygnaniu żyje w nędzy wdowa po królu węgierskim, oczekująca ósmego dziecka. Sercem i krwią jest ona Francuską, bracia jej bronili ziemi francuskiej. Któżby mógł zawahać się we Francyi przed złożeniem jej realnego dowodu sympatyi i t. d.“ — W myśl tej odezwy rozpisała Liga Francuzek subskrypcyę na cele Zyty.

Kradzież pieniędzy na poczcie.

Onegdaj przy odbieraniu poczty w Sosnowcu, zauważono w jednym z worków brak 350.000 mk. gotówki. Przesyłka pieniężna wysłana była z Radomska do Częstochowy. Kradzież pieniędzy dokonaną została w drodze z Radomska do Częstochowy lub na poczcie w Radomsku.

Energiczne dochodzenia śledcze w toku.

Bandycie nie pozwolono się ożenić.

BANDYTA PIEKARZEM. — PRZYGOTOWANIA DO ŚLUBU. — POLICYA PRZERYWA IDYLLĘ. — POCZEKA W WIĘZIENIU 12 LAT NA ŚLUB.

W ub. sobotę policya aresztowała w Toruniu niejakiego Dąbrowskiego Maryana, lat 29.

W śledztwie wyszło na jaw, że Dąbrowski w sierpniu r. z. zasądzony został przez władze sądowe w Poznaniu, za cały

SZEREG NAPADÓW BANDYCKICH

na 12 lat ciężkiego więzienia i osadzony w więzieniu w Rawiczu. Dąbrowskiemu udało się zbiedz i ukrywał się przez cały prawie rok w Częstochowie, gdzie **zajęty był w kilku piekarniach, jako czeladnik piekarski.**

Dodać należy, że **Dąbrowski w tych dniach**

MIAŁ ZAMIAR WSTĄPIĆ W ZWIĄZEK MAŁŻEŃSKI

z robotnicą Magdaleną Duda, do czego już czynił przygotowania, dając na zapowiedzi.

Przysłowie „co ma wisieć nie utonie" tym razem sprawdziło się i Dąbrowski poznany przez jednego z członków policyi **został natychmiast aresztowany** i wraz z aktami odesłany do sędziego śledczego, skąd powędruje do Poznania, celem odbycia zasłużonej **kary.**



M. OPERA i OPERETKA.

„Urlop małżeński".

Operetka w 3 aktach J Gilberta.

Urlop małżeński, rzecz w teoryi b. ponętna, w praktyce nie okazała się tak piękną ani dla p. Minowicza, ani p. Winklera, tem bardziej, że na wywczasach małżeńskich są śledzeni pierwszy przez pnę Ordon, drugi przez p. Dąbrowską, która specyalnie w tym celu wzięła sobie urlop z „Bagateli", by bawić i rozweselać szczelnie zapełniony teatr przy ulicy Rajskiej. Młody małżonek Feliks (p. Minowicz) i jego stary teść (p. Winkler) po rozmaitych próbach niewierności wracają pokornie pod obrożę małżeńską, a przy tej sposobności i pna Erna (Żelska) znalazła swego Henryka (p. Kotschy) — i będą pewnie szczęśliwi.

Muzyka Gilberta b. melodyjna, a nawet skoczna (walc w I. akcie) niepotrzebnie jednak „uzupełniona" pewnemi staremi jak świat wkładkami.

Występ p. Dąbrowskiej w operetce uwieńczony został pełnym sukcesem. Rola jędzy-żony była przez wyborną artystkę w całej pełni wyzyskaną. Ottokarem, mężem jej był p. Winkler, artysta o wybitnym charakterystycznym talencie. Pna Ordonówna śpiewała dobrze, a tańczyła z prawdziwą brawurą, wywołując ponadto sui generis sensacyę kostyumami. P. Minowicz grał i śpiewał jak zwykle z humorem, a bardzo dobrze zapisał się p. Dobrowolski w łobuzersko-groteskowej roli posłańca. Pna Muszka Żelska milutka i powiewna, a jej partner p. Kotschy zaprezentował się b. korzystnie jako śpiewny amancik. P. Sawicka z temperamentem grała Biankę, a p. Karasiński wystąpił z maską znanej w sferach teatralnych osobistości, wywołując grą i charakteryzacyą wesołość. Tańce i ewolucye układu p. Koszutskiego były naprawdę oryginalne i ładne. Rzetelny humor wprowadziła na scenę p. Leszko jako stara panna.

Dyrygował orkiestrą sprawnie dyr. Walewski. Teatr był wysprzedany. **K. Krumłowski.**

Biurokratyzacya handlu.

Z Krakowskiej Kongregacyi Kupieckiej donoszą: Urząd akcyzy i monopoli państwowych domaga się od kupców winno-kolonialnych, by **od 1 maja prowadzili codzienną kontrolę ilości sprzedanych win i wódek**, zapisując nazwiska i adresy osób, którym sprzedadzą większą ilość napojów wyskokowych. Za większą ilość uważa się już 5 butelek. Wykazy te władze akcyzowe nakazują sporządzić wstecz za czas od 1 listopada.

Nakaz ten, którego **nie uzasadniają interesa Skarbu**, gdyż sprzedaje się wódki obanderolowane w razie wprowadzenia go w życie miałby ten tylko skutek, że obarczyłby kupców **nadmierną ilością niepotrzebnej pisaniny**, nie dając w dodatku rządowi żadnej rękojmi, że przedstawiane urzędnikom akcyzowym wykazy odpowiadają rzeczywistości. Chcąc bowiem dać rzeczywiste cyfry, kupcy musieliby codziennie sporządzać remanenty towarów, to zaś jest technicznie niewykonalne.

Jak widzimy, wbrew zapowiedzi ministra Skarbu o uproszczeniu manipulacyi kasowych i zmniejszeniu liczby urzędników, władze podległe Ministrowi Skarbu **dążą do zbiurokratyzowania handlu, zmuszając** kupiectwo do pisaniny, zatrudniającej pracę, a zgoła nie potrzebnej. Czyż nie lepiej byłoby zwrócić wysiłki celem tępienia tajnego gorzelnictwa, panoszącego się bezprawnie.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we czwartek 4 maja 1922 roku, o godzinie 8 wieczór według danych państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Obszar wysokiego ciśnienia utrzymywał się na południu Europy, natomiast niskiego ogarniał Anglię i morze Północne. W Polsce było na ogół dość pogodnie, z wyjątkiem wschodu i południo-wschodu kraju, gdzie pod wpływem depresyi było pochmurno i padał deszcz.

W godzinach popołudniowych temperatura wahała się w granicach od 15 stopni (Kraków) do 17 stopni (Poznań), na wschodzie zaś była znacznie niższa (Pińsk 8 stopni, Kiwerce 7 stopni).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 761'3, temperatura +11'0, maksimum +15'9, minimum +4'4, stan nieba: dość pogodnie.

Prognoza na piątek: Przeważnie pochmurno, ciepło, opady, wiatry z zachodu i północno-zachodu.



Zwyżka cen mięsa.

Dwaj bydłobóje raz w pogodny dzionek
Poszli na spacer w kierunku Krzemionek
Gdzie się gromada tęgich krówek pasła —
Żywa fabryka mleka, sera, masła,
Dziś — nieświadome byczki i cielice,
Przyszłe kotlety, zrazy, polędwice...
A wtedy rzecze rzeźnik do rzeźnika:
„Nowa idea w duszę moją wnika!
W handlu pomyślną widzę koniunkturę
Patrz-no kolego!... Bydło idzie w górę!
I ręką wskazał krów synów i córki
Które brykając wlazły na pagórki.
Więc trzeba także podnieść cenę mięsa
By się handlowe zwróciły ekspensa!

—)(—

Z TEATRU SŁOWACKIEGO. „Ulica dziwna" K. Czyżowskiego. Przyjęta z uznaniem na wczorajszej premierze nowość polska K. Czyżowskiego dała wielki sukces reżyseryi i wystawie świetnie dostosowanym do nowej treści i formy tego dzieła. Ponieważ dzisiejsze przedstawienie jest w zupełności wysprzedane, kasa bilety sprzedaje tylko na sobotę i niedzielę. Poczynając od niedzieli 7 bm. przedstawienia popołudniowe **rozpoczynać się będą o godz. 3'30.** W poniedziałek 8 bm. dwa przedstawienia, popołudniu „Dzieje salonu" Wroczyńskiego, wieczorem „Horsztyński" w premierowej obsadzie. Wtorkowe przedstawienie przeznaczone dla młodzieży szkolnej, poprzedzi prelekcya p. Boy'a uproszonego przez Kuratoryum Naukowe. Przedstawienie to rozpocznie się wyjątkowo o godzinie 6'30.

M. OPERA I OPERETKA. Dziś w piątek operetka „Amor w śniegu" przedstawienie dla urzędników po cenach zniżonych. W sobotę po raz drugi „Urlop małżeński", który na wczorajszej premierze zdobył rekord powodzenia. Każde ukazanie się znakomitej artystki p. Dąbrowskiej, występującej gościnnie witane było burzą oklasków. Arcyzabawne typy pp. Minowicza, Winklera i Dobrowolskiego budzą nieustanny śmiech i wesołość na sali, a tańce p. Koszutskiego zachwycają pomysłowością i oryginalnością. W niedzielę popołudniu sensacyjna operetka „Baron Kimmel" zapełniający stale widownię do ostatniego miejsca.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś w piątek teatr zamknięty. W sobotę 6 bm. premiera „Szału miłości" operetki węgierskiego kompozytora Akosza Buttikaya. Dyrekcya teatru „Nowości" wystawia tę operetkę z całą okazałością. W przedstawieniu biorą udział: pp. Czernekówna, Krajewska, Weissowa, Kaczorowski, Wesołowski, Winiaszkiewicz, Jankowki, Mieżyński i inni. Reżyseruje dyr. Pilarski, część muzyczną przygotowuje kapelm. D. Beigelman.

KONCERT EGONA PETRIEGO znakomitego pianisty odbędzie się nieodwołalnie w niedzielę 7 bm.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w III. GIMN. PAŃST. im. kr. J. Sobieskiego w Krakowie: piśmienny egzamin rozpocznie się 18 maja, ustny 7 czerwca br.

Szlachectwo za wyrób wódki.



T. Dewan.



J. Buchanan.

(d) Dobre czasy panują dla fabrykantów wódek w Anglii. Król Edward poprzednik obecnego króla Jerzego podniósł do stanu szlacheckiego dwóch fabrykantów wódki „Scotch Whisky", za to, że „starają się usilnie o znakomitą i czystą destylacyę". Tylko w Anglii jest to możliwe.

TOW. OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI przeniosło biuro swe z realności przy ul. Retoryka 5, na ul. Wielopole 4 II. p. Godziny urzędowe od 9—1 przedpoł. i od 4—6 popoł.

OBCHÓD KU UCZCZENIU ROCZNICY 3 MAJA DLA ŻOŁNIERZY. odbył się w sali kina żołn. YMCA. Przybyli nań: Ks. gen. Niezgoda, oficerowie, członkowie TSL i około 3000 żołnierzy. Przemówienie o historycznem znaczeniu Konstytucyi 3 Maja wypowiedział dr Mikulski. W części koncertowej brali udział p. Toekoely i p. M. Dołężanka, którzy z dużem powodzeniem odśpiewali szereg pieśni. P. Temperowski oddeklamował piękny wiersz M Michniewiczówny „Trzeci Maj" a p. Kwiatkowka wygłosiła wesołe wiersze żołnierskie Al. Jordaens. Przygrywała orkiestra wojsk. kolej. Na zakończenie odegrano jednoaktówkę „Chrapanie z rozkazu". Wieczór urządzało Koło TSL. p. J. Góra kier. Kina YMCA z pomocą ref. ośw. kap. Nowaka.

Z ŻYCIA MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. We środę dnia 3 bm. odbyło się w Krakowie w lokalu Komendy Okręgu Związku Strzeleckiego publiczne zebranie akademickie na którem założono Oddział Związku Strzeleckiego pod nazwą „Sekcya Akademicka Tow. Związek Strzelecki". Na zebraniu tem uchwalono tymczasowy regulamin Sekcyi, wytyczono metody działania na najbliższy czasokres i wybrano Zarząd Sekcyi. Prezesem został wybrany jednogłośnie kol. Wacław Lipiński, sekretarzem kol. Maryan Jakubowski. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy.

Z KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH. Cykl wykładów prof. dra Mycielskiego pt. „Flandrya, Rubens i Polska w dziedzinie malarstwa", przerwany z powodu świąt Wielkanocnych, wznowiony został w sobotę 29 kwietnia wykładem o dziełach sztuki flamandzkiego malarstwa w Polsce w poł. 16-go wieku. W trzecim z rzędu wykładzie w sobotę 6 bm. omówiony zostanie pobyt pierwszych flamandzkich artystów w Polsce w końcu 16-go wieku oraz pierwsze stosunki Polski z Rubensem i jego pracownią. Wykłady ilustrowane są obrazami świetlnymi. Pocz. o godz. 7 wiecz.

TOW. GNIAZD SIEROCYCH. które z dzieci przygotowuje materyał na społecznych pracowników, dąży od początku swego istnienia do zainteresowania swojemi pracami najszersze warstwy społeczeństwa. W 1920 roku 14 samorządów udzieliło TGS subwencyi na sumę 110.546 mk., w następnym 37 samorządów poparło pracę TGS sumą mk. 1.687.404. Na rok 1922 do dnia 20 kwietnia zadeklarowało swą pomoc 49 samorządów na sumę 5.210.500 mk. Dzień każdy prawie przynosi nowe zapisy na członków czynnych lub na członków założycieli. Zakupujący miejsce wieczyste w organizacyi TGS ma prawo dać Tow. na wychowanie swojego kandydata.

RAUT NA DOM ODPOCZYNKU DLA PRACUJĄCYCH odbędzie się dnia 6 bm. o godzinie 8'30 wieczór w sali Tow. technicznego, Straszewskiego 28. Część wokalna wypełnia: śpiew p. Bigo artystki opery, deklamacya p. Niewiarowicz, gra na skrzypcach p. Stapkowskiego. Po ukończeniu programu wokalnego nastąpią tańce. Bufet we własnym zarządzie. Bilety wstępu u wejścia w cenie 600 mk. Akademickie 300 mk.

I. ZJAZD KOLEŻEŃSKI ABSOLWENTÓW PAŃST. SZKOŁY PRZEM. DRZEWNEGO W ZAKOPANEM postanowiony na rok 1918, a odłożony wskutek wojny, odbędzie się 2 i 3 lipca 1922 roku w Zakopanem. Koledzy z lat szkolnych od 1906 do 1914 roku i inni chcący wziąć udział w zjeździe, zechcą nadsyłać swoje zgłoszenia pod adresem: R. Olszowski państw. szkoła przem. drzewnego w Zakopanem, najdalej do dnia 20 bm.

W SPRAWIE OCHRONY LOKATORÓW. W lokalu klubu kupieckiego przy ul. Dietla 45 odbyło się posiedzenie komitetu, który ma się zająć zorganizowaniem akcyi dla regulowania spraw między lokatorami a właścicielami realności wobec zamierzonej zmiany ustawy o ochronie lokatorów. Komitet ten będzie załatwiał spory między właścicielami a kupcami jak wogóle lokatorami. Do komitetu wchodzą reprezentanci interesowanych sfer. Zgłoszenia przyjmowane będą od 7—9 wieczór w lokalu przy ul. Dietla 45.

(—) UCIECZKA CHŁOPCA Z DOMU. 11-letni Władysław Gałuszka zbiegł z domu ojca swego Jana, gospodarza z Klementowa pow. Będzin. Zbiegły ma bliznę na głowie.

(—) ZŁODZIEJKI TRAMWAJOWE I ICH KOCHANEK. Ernestynie Fischer z Alwerni skradziono przy wsiadaniu do wozu tramwajowego nr. 1 torebkę z czarnej skóry zawierającą złoty pierścionek męski i 3 damskie łącznej wartości 1 mi-

łecna marek oraz gotówkę 18.000 marek. W tym samym czasie skradziono wsiadającej do tego samego wozu Henryce Haberman z kieszeni płaszcza torebkę ręczną zawierającą złoty naszyjnik i przybory toaletowe wartości około 5.000 marek. W toku dochodzeń stwierdzono, że kradzieży tych dopuściły się Felicya Mrowiec lat 28 stróżka domu przy ul. Dietlowskiej 71 i Stanisława Wincenciak lat 20, znane złodziejki kieszonkowe, które rzeczy te dały do przechowania Aleksandrowi Tydorowi, kochankowi Mrowcowej, torebki zaś wrzuciły do kloaki przy ulicy Dajwór. Skradzione rzeczy oraz torebki wydobyto z kloaków i oddano poszkodowanym. St. Wincenciak i Aleksandra Tydora aresztowano, Felicyę Mrowiec zaś pozostawiono na wolnej stopie ponieważ posiada troje nieletnich dzieci na wychowaniu.

(—) **KRADZIEŻ SZALA JEDWABNEGO.** Policya aresztowała 19-letnią Antoninę Piskorz pod zarzutem kradzieży szala jedwabnego wartości 3000 marek i gotówki 4300 mk. na szkodę Maryi Jachnik. Piskorz zwabiła Jachnikównę na nocleg do swego mieszkania przy ulicy krol. Jadwigi 47 i w czasie snu skradła jej szal i pieniądze, poczem zbiegła.

(—) **JAZDA NA „GAPĘ".** Na dworcu kolejowym przytrzymano 12-letnią Helenę Sajbużankę zam. przy ojcu w Łaźni pow. Bochnia oraz 10-letniego Maryana Gaszyńskiego z Dąbrowy Górniczej ponieważ oboje odbywali podróż bez biletu i nie mieli pieniędzy na zapłacenie jazdy. Gaszyński przyznał się, że zbiegł z domu rodziców.

(—) **ZGUBIONE.** Eugenia Kirschner zam. przy ulicy Krupniczej 12 zgubiła 13 kwietnia bm. kolczyk platynowy z dwoma brylantami wartości 1 miliona marek. — Jarosław Biesiada zam. przy ul. Skawińskiej zgubił dokumenta oraz legitymacyę kolejową.

„KURSA BUCHALTERYJNO-HANDLOWE" zeszyt nr. 1 wydane przez Jana Pilcha wyszły z druku. Wyuczają buchalteryi pojedynczej i podwójnej kupieckiej i bankowej itd., korespondencyi, rachunków, nauki o handlu i wekslach, stenografii itd.

DYABLIK DRUKARSKI wypłatał złośliwego figla znanej nauczycielce muzyki, pianistce p. Pawłowskiej zamieniając jej nazwisko na Pawłowiczowej w sprawozdaniu z Popołudnia muzycznego.



PIŁKA NOŻNA.

Warszawianka — Korona 1:0 (0:0). Wczorajszy mecz piłki nożnej powyższych drużyn zakończony został niewielkiem zwycięstwem Warszawianki. Wynik ten zabezpiecza Warszawiance drugie miejsce w mistrzostwie okręgu warszawskiego.

Mecz ten nie był specyalnie ciekawy. Do przerwy walczono bez rezultatu z pewną przewagą Korony. Po przerwie w 10-tej minucie Warszawianka zdobywa ładnie wypracowaną bramkę, którą jednak Chyliński, bramkarz Korony, mógł obronić. Korona nie potrafiła zrównoważyć wyniku głównie z powodu nieceloności strzałów. Nawet karnego nie potrafiła ona wyzyskać, kierując piłkę w ręce bramkarza Domańskiego.

Ze zwycięskiej drużyny nikt się specyalnie nie odznaczył; cała jej gra była jednolita i stojąca na dobrym poziomie. W Koronie odznaczyli się Żelechowski i Czajkowski.

Sędziował p. Przeworski.

W Götebergu (Szwecya) budapeszteńska Ujpesti pobiła 2:1 Klub Oergryte.

Budapeszteńska M. T. K. pobiła wiedeńskich Amatorów 4:0.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY W PRADZE.

Praska „Slavia" urządza dn. 6 i 7 maja pierwsze międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w tym sezonie. Dotychczas zgłosiły się następujące kluby S. C. Charlottenburg (Berlin), WAC (Wiedeń), P. T. T. (Preszburg).

W Paryżu odbyły się dn. 23 kwietnia pierwsze większe zawody lekkoatletyczne. Z wyników warto wymienić: 60 m. Meuniot 7'6" 250 m. Fery 31", 1000 m. De Conninck 2'42", 15 klm. biegu ulicznego Man-champ 36'12".

PŁYWANIE.

Znany węgierski pływak Sipos osiągnął w 100 m. na piersiach czas równy rekordowi światowemu t. j. 1'16.8" (rek. św. Lutzow 1'16.8" w 1913 roku). Yanyery uzyskał na 100 m. dow. czas 1'05.8" a Sipos na 50 na piersiach 34'2".

WIOŚLARSTWO.

Oburzenie w Czechosłowacyi wywołał fakt następujący: Węgierski klub wioślarski „Pannonia" otrzymał z Pragi zaproszenie na praskie regaty. Pannonia zgłosiła to zaproszenie do węg. zw. wiośl., który po długiej i burzliwej debacie uchwalił zabronić „Pannonii" brania udziału w regatach. Krok ten nie wpłynie bynajmniej dodatnio na zaprowadzenie pokoju sportowego pomiędzy temi państwami.

Międzynarodowy związek wioślarski odrzucił podanie Polski i Portugalii o przyjęcie ich do związku międzynarodowego.

(+) **DEMPSEY W BERLINIE.** Onegdaj przybył do Berlina słynny mistrz boksu, Jach Dempsey. Zebrały się na powitanie olbrzymie tłumy publiczności by ujrzeć szampiona amerykańskiego oraz — co dla Niemców stanowiło główną uciechę — zwycięzcę głośnego Francuza Carpentiera. Natłok cisnących się adoratorów i licznejszych jeszcze adoratorek był tak wielki, że Dempsey nawet swemi słynnemi pięściami nie zdołałby się uchronić przed zgnieceniem — musiał wobec tego zmykać czemprędzej przez boczne drzwi. Chluba amerykańskiego boksu odwiedzi prócz Berlina Wiedeń i wróci do Londynu, aby być świadkiem walki Carpentiera z Kid Lewicem. O ile Carpentier zwycięży, Dempsey wyzwie go znów do walki, która tym razem odbyłaby się w Europie.

Telegramy.

Obchód 3 maja w Poznaniu.

Poznań. (PAT). Rocznicę Konstytucyi Trzeciego Maja obchodził Poznań niezwykle uroczyście. Miasto przybrane było sztandarami o barwach narodowych. Uroczystą mszę św. odprawił ks. kard. prymas Dalbor w otoczeniu licznego duchowieństwa. Kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Nikodem Cieszyński. W prezbiteryum zasiedli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, oraz instytucyj i zrzeszeń, przed nimi zaś zasiadł **Władysław Mickiewicz**, syn wieszcza, **zaproszony** przez miasto Poznań **na obchód setnej rocznicy wydania pierwszego tomu poezyi Adama Mickiewicza**. Jednocześnie z mszą pontyfikalną odbyło się na błoniach grunwaldzkich nabożeństwo polowe urządzone dla wojska przez D. O. K. Po kazaniu odbyła się defilada. Po nabożeństwie w kościele farnym uformował się olbrzymi pochód, który udał się przez miasto do kościoła św. Marcina przed którym znajduje się pomnik Adama Mickiewicza. Pochód otwierały oddziały wojska i orkiestra straży ogniowej, dalej szli uczestnicy powstania 63 roku i powstania poznańskiego, za nimi zaś w automobilu wraz z rektorem uniwersytetu jechał Władysław Mickiewicz. Pochód liczył około 30 tysięcy osób. U stóp pomnika wygłoszono kilka przemówień, między innymi przemawiał członek delegacyi wileńskiej, zaproszony przez miasto Poznań na uroczystość. O godzinie 12 w auli uniwersytetu poznańskiego odbyła się uroczysta akademia. Otworzył ją krótkiem przemówieniem rektor uniwersytetu prof. Heliodor Święcicki, poczem po przemówieniu Władysława Mickiewicza profesor Grabowski wygłosił referat o znaczeniu Mickiewicza w literaturze ojczystej. Akademię zakończyły produkcye Towarzystwa Śpiewackiego i deklamacye uczniów i uczennic szkoły dramatycznej. O godzinie 2 w sali królewskiej starego ratusza magistrat miasta Poznania i Rada miejska wydały przyjęcie na cześć Władysława Mickiewicza. Wieczorem w teatrach odbyły się uroczyste przedstawienia. Obchód zakończony został rautem w salonach ratuszowych.

Zaraza i głód na Ukrainie.

Lwów (tel. wł.). Jak opowiadają przybyli w ostatnich dniach z nad Zbrucza, **w całej pogranicznej części Ukrainy panuje wielka epidemia tyfusu i innych chorób zakaźnych.** Wybuch tej epidemii pozostaje w związku **z okropnym stanem wyżywienia** tamtejszej ludności, oraz zupełnym **brakiem środków leczniczych.** Walki z temi epidemiami prawie że niema. Równocześnie nadzwyczajnie wzmógł się **głód** na terenie Ukrainy. Głód tenogarnął już nie tylko zamieszkałych **w miastach**, korzystających z dostarczanej im **ze wsi** żywności, lecz także znaczna ilość **włościan**, którzy obecnie, **wobec ciągłych rekwizycyi**, pozostają bez zboża.

Cholera w Rosyi.

Epidemia cholery szerzy się w Rosyi z niebywałą szybkością. Dzienniki sowieckie donoszą o wypadkach zasłabnięć prawie na całem terytoryum Rosyi.

Prowokują, a potem kłamią.

Warszawa, (PAT). Z powodu mowy prezydenta Prus Wschodnich, wygłoszonej przy otwarciu sejmu pruskiego w marcu z. m. złożył poseł polski w Berlinie energiczny protest przeciwko prowokacyjnym ustępom w tem przemówieniu. W odpowiedzi swej stwierdza sekretarz stanu Haniel, że mowa ta była jedynie wyrazem obaw, które podzielają wszystkie części Niemiec co do agresywnych planów niektórych grup społeczeństwa polskiego. Na poparcie słuszności tych obaw cytuje Haniel ustępy z memoryału Romana Dmowskiego w czasie konferencyi pokojowej, przypomina powstanie górnośląskie, wywołane — jak twierdzi — przez Korfantego oraz zajścia na Litwie. W końcu prosi on, by sfery rządowe zechciały uspokoić opinię polską, ponieważ **Prusy Wschodnie nie żywią względem Polski żadnych wrogich zamiarów** (?).

De Facta odjechał do Rzymu.

Genewa, (PAT) Ag. Stefani. Prezydent ministrów Facta odjechał dziś na otwarcie parlamentu do Rzymu. Przed odjazdem wziął on udział w przyjęciu na jego cześć przez delegacyę niemiecką.

Wypadek automobilowy L. George'a.

Genua (PAT. WBK.). Na ulicy w Nerwi zderzył się wczoraj samochód, którym jechał syn rumuńskiego prezydenta ministrów Bratianu, z automobilem angielskiej delegacyi, w którym znajdował się Lloyd George z żoną i córką. Należy to uważać za szczęśliwy obrót, że tylko jedna osoba z pośród jadących, a mianowicie **żona Lloyda Georgea odniosła lekkie obrażenia.**

Nieudała próba ucieczki z więzienia.

Lwów (tel. wł.). Siedzący w wojskowem więzieniu śledczem Bronisław Florus, który przedstawiał się jako kapitan Dłużyński usiłował minionej nocy uciec z więzienia, jednakże udało się straży przytrzymać zbiega. Przy osobistej rewizyi znaleziono przy nim 35 tysięcy marek, które niewiadomo jakim sposobem do niego się dostały. Policya rozpoczęła w tym kierunku energiczne śledztwo.

Gaz ziemny w Krośnieńskiem.

Z Krosna donoszą, że w pewnych szybach ujęto produkcyę gazu z wypływem 25 metrów kubicznych na minutę, co dowodzi jakie bogactwo gazu ziemnego spoczywa w Krośnieńskiem.

Groźny pożar w Waszyngtonie

Po raz drugi w ciągu ostatnich trzech miesięcy powstał onegdaj w gmachu ministeryum skarbu w Waszyngtonie groźny pożar, który spowodował wielkie spustoszenia. Gmach ten znajduje się w najbliższem sąsiedztwie rezydencyi prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Ruch giełdowy.

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. **Waluty:** Dolary Stanów Zjednoczonych trans. 3970 3995 3980 sprzedaż 4000 kupno 3960 Dolary kanadyjskie trans. 3890 Czeki: Gdańsk trans. 13.80 13.67 i pół sprzedaż 13.85 kupno 13.45 Belgia trans. 335 334 i pół sprzedaż 336 i pół kupno 332 i pół Berlin trans. 13.70 13.90 13.65 sprzedaż 13.85 kupno 13.45 Londyn trans. 17700 17350 17775 sprzedaż 17875 kupno 17675 Nowy Jork trans. — sprzedaż 4000 kupno 3960 Paryż trans 363 i pół 366 i pół 364 i trzy czwarte sprzedaż 336 i trzy czwarte kupno 362 i trzy czwarte. Praga trans. 78 79 i pół Szwajcarya trans. 792 i pół 795 sprzedaż 792 kupno 784 Wiedeń trans. 50 i pół 50 sprzedaż 50 i pół kupno 49 pół

Gdańsk (PAT) Giełda pieniężna Dolary 286.71 287.29. Przekaz na Londyn 1243.70 1236.30 Marka polska 7.18 i pół 7.21 i pół Warszawa 7.16 7.19.

Praga (PAT) Dewizy: Berlin 17.60 Warszawa 117 i pół 137 i pół Marka niemiecka 17.60. Marka polska 117 i pół

Zurych (PAT) Zamknięcie giełdy. Berlin 175 Holandya 198.70 Nowy Jork 516 Londyn 2297 Paryż 47.30 Kopenhaga 110 Sztokholm 134 Christyania 35 i jedna czwarta Madryt 80.40 Praga 10.05 Budapeszt 0.67 **Warszawa 0.13** Wiedeń 0.06 i trzy czwarte Austr. korona stemplow. 0.06 i pół.

Guy de Chantepleure. 83

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

Byłam tak zadziwiona, że nie ruszałam się z miejsca i nie wyrzekłam ani jednego słowa. Pani Saugeret zaś roześmiała się serdecznie.

— Pani się nie może domyślić, jakim sposobem jestem tak dobrze poinformowaną, nieprawdaż?... Szkoda trudu, bo pani by i tak nie zgadła... Otóż będąc u swojej przyjaciółki przyglądałam się całej tej scenie z okna jej mieszkania... Nie widziałam pani dokładnie, lecz tylko duży jej czarny kapelusz i małą rączkę w rękawiczce, które na to się tylko ukazały na chwilę w oknie powozu, by się natychmiast ukryć... ale poznałam dokładnie męża pani..., oto i cała historya!...

Tak byłam oszołomiona tem, czego się dowiedziałam, że chcąc koniecznie nadrobić miną, zmusiłam się do uśmiechu, jako banalnego refleksu mych myśli i do wypowiedzenia lapidarnego zdania, którego szczerość nie powinna się była zdawać podejrzaną pani Saugeret. Więc rzekłam:

— Historya, stanowiąca dowód, że niebezpiecznie bywa całować się na ulicy...

— Ach! to się przecież działo w powozie!...

Twarz mnie paliła jak ogniem.

— Spodziewam się, że pani nie gniewa na mnie za to, że jej to wszystko opowiedziałam...

I zaczęłyśmy rozmawiać o dzieciach pani Saugeret i o jej mężu... Lecz ja nie wspomniałam już ani słowem mojego...

Nie, nie gniewałam się i nie gniewam się i dotychczas... a to dlatego, że nie mam prawa bądź co bądź się gniewać... chociaż, powtarzam to i teraz, ulica nie jest, zdaniem mojem, odpowiednio wybranem miejscem do całowania się! Nie gniewam się, ale mi przykro... odrobinkę przykro... Ach! znam już życie potrochę i wiem wybornie, jakie prowadzi nieżonaty mężczyzna, a tem bardziej taki, który się z zasady żenić nie chce. Kocha on nie dając mi nawet może zbyt wiele swego serca, właśnie takie kobiety, z któremi się mężczyźni nie zwykli żenić... A jeżeli Wilhelm kobietę tę, którą wczoraj całował, kochał jeszcze w czasie, kiedy nie miał zamiaru w miłosiernej swej dobroci mnie do siebie przygarnąć, to nie mogę wymagać, by ją przestał kochać nagle.... nagle i bez ważnej ku temu przyczyny... Mężczyzna, co się żeni bez miłości, tak jak Wilhelm i co się żeni po bratersku, w prawie jest kochać poza małżeństwem... Tłomaczyłam sobie to nawet już nieraz dawniej, ale co prawda, tłomaczyłam ogólnikowo tylko... więc w abstrakcyjnych myślach... nie mając obrazu tego przed sobą... a muszę przyznać, że sobie ponadto nigdy nie mogłam wyobrazić Wilhelma istotnie zakochanego...

Teraz dręczy mnie cała ta rzecz, choć ją uważam za niedorzeczną... i widzę jasno scenę, którą mi pani Saugeret opisała z tak wielką uprzejmością, nie przypuszczając nawet, żeby mój mąż mógł całować inną kobietę, jak mnie.

Ach! jakże bym była rada opowiedzieć całą historyę Wilhelmowi i żartować z niego.

Przyznać jednak trzeba, że ta istota zachowała się niestosownie. Czem go mogła przywoływać?... Miałam ochotę rzec pani Saugeret: „Ja może pani być pewna, nie byłabym go zatrzymywała przy sobie, narażając na to, żeby odjechał tramwaj! Boże jakież to jednak głupie, żeby taki człowiek, jak Wilhelm, człowiek przecież poważny, spóźniał się do tramwaju, na to, żeby pocałować osobę niewielkiej wartości?...

Chciałabym wiedzieć, jak on też do niej mówi?... I co mówi?... Jakie bywa jego z nią zachowanie. Radabym sobie móc także wystawić, jaki mają wyraz oczy jego, gdy ją kocha?... Oczy co umieją być takie dobre i takie serdeczne... wówczas nawet, kiedy nie kochają...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Obwieszczenie.

Emeryci, wdowy i sieroty po b. podoficerach żandarmeryi austryackiej, którzy nie otrzymali dotąd podwyższonych emerytur winni we własnym interesie jaknajrychlej przedłożyć dotyczące prośby. Do próśb, które adresować należy do Komisyi likwidacyjnej b. Komendy P. P. na Małopolskę we Lwowie, dołączyć należy wszystkie dokumenta wymienione w § 20 i 21 Rozporządzenia wykonawczego Dz. U. R. P. Nr 93 z dnia 30. XI. 1921 r.

Pobierający emeryturę byli żandarmi mają również prawo do 50 proc. zniżki kolejowej. Legitymacye wydaje powyższa Komisya na pisemną prośbę, do której dołączyć należy fotografię.

We Lwowie, dnia 29 kwietnia 1922.

Komisya Likwidacyjna
byłej Komendy Policyi Państwowej
na Małopolskę.

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.